№ 216 Czwartek 24 września (7 października) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz	r
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 października kończy się III-ci kwartał b. r. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorowie kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem września.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kil. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukiejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Po zwycięstwie Hiszpanii.

Walka hiszpanów z maurami i kabylami Riffu na wybrzeżu marokańskiem w Afryce ma się ku końcowi.

Nador zdobyty przez dywizyę generała Orozco, Seluan wzięty, góry Gurugu obsadzone, generał Marina jest panem sytuacyi. Drobne szczepy mauretańskie poddały się przeważnie wojsk hiszpańskich. Mógł więc minister spraw zagranicznych Allendesalazar depeszować królowi do San Sebastian, że „militarna interwencya Hiszpanii na wybrzeżu afrykańskiem zbliża się do końca, cel walki osiągnięty“. Król wysłał depeszę gratulacyjną do naczelnego wodza Marina z podziękowaniem za wzięcie Seluanu i uznaniem za bohaterską walkę.

Hiszpani powetowali początkowe klęski pod Melillą, zdobycze oręża hiszpańskiego podniosły wpływ Hiszpanii w Maroku.

Wśród najcięższych warunków prowadzona była przez całe lato okropna wojna kolonialna w Afryce. Rozruchy wewnątrz kraju, zbrojne powstanie w Barcelonie, anarchia w obozie republikańskim, opór bierny wśród powołanych rezerwistów, rokosz wewnętrzny przeciw wojnie kolonialnej: wszystko to zostało zwycięsko przełamane. Duch rycerski nie wygasł jeszcze wśród patryotycznej młodzieży hiszpańskiej, w obozie generała Marina znalazła się cała patryotyczna Hiszpania. Młodzież z najpierwszych domów, mających za sobą tradycye wiekowych walk, garnęła się jako ochotnicy do armii w Afryce. Bohaterstwo żołnierzy, umiejętność strategiczna wodzów, energia administracyi w kraju pokonała wszystkie trudności. Hiszpania po tylu klęskach ostatniego stulecia wyszła z wojny kolonialnej w Afryce zwycięzką i wzmocnioną, wpływ jej polityczny utrwalony.

Zwycięstwo armii w Afryce nie będzie bez skutków w polityce zagranicznej i w polityce wewnętrznej ciężko doświadczanego kraju. Być może, że koszty długiej i drogiej wojny kolonialnej zaciążą na mało elastycznym, przeszło miliard pesetów rocznie wynoszącym budżecie ekonomicznie słabego i wyczerpanego kraju, ale Hiszpania walczyła o swe stanowisko mocarstwowe, o honor swego imienia.

Na takie cele wszelkie ofiary poniesione przynoszą zawsze dobre owoce. Pokazało się to natychmiast w stosunkach zagranicznych Hiszpanii do innych mocarstw już w czasie obecnej wojny.

Kiedy sułtan Muley Hafid wystąpił z protestem przeciwko najazdowi wybrzeży marokańskich, kiedy Magzsen wysłał Mahommeda el Guebbas aby przed ciałem dyplomatycznem zaniósł protest przeciw Hiszpanii z powodu pogwałcenia aktu w Algeciras, doyen ciała dyplomatycznego, francuski agent dyplomatyczny w Tangerze p. Regnault rozesłał do mocarstw notę okólną, w której oświadczył, że zdaniem jego „sprawa nie należy do ciała dyplomatycznego i w ogóle wyłącznie być pozostawiona do porozumienia między obydwu stronami interesowanemi, między Hiszpanią a Marokiem“. [illegible] polityki francuskiej, a jeszcze bardziej wobec zwycięstw oręża hiszpańskiego, zaniechały wszelkiego kroku wyzywającego, pogodziły się z sytuacyą i wraz z innemi mocarstwami zgodziły się na notę dyplomatyczną Regnaulta. Tym sposobem uniknięto konfliktu europejskiego, a sprawa załatwioną została między Hiszpanią a sułtanatem marokańskim.

Protest Muley Hafida nie wywołał żadnego skutku. Jest to niezawodnie obok zwycięstwa oręża hiszpańskiego jeszcze ważniejsze zwycięstwo dyplomatyczne entente hiszpańsko francusko-angielskiego.

Hiszpania wróci z Riffu wzmocniona, powaga jej w rzędzie mocarstw podniesiona, maurowie upokorzeni, a cel walki: koleje hiszpańskie do kopalń afrykańskich—uzyskany.

Ale nietylko na polu polityki zagranicznej okażą się skutki zwycięstw wojsk hiszpańskich w Afryce. Także w kraju zwycięstwo oręża hiszpańskiego wpłynie na otrzeźwienie.

Rewolucya barcelońska, wywołana w chwili groźnej wojny kolonialnej, liczyła na obalenie rządu—może i dynastyi—i wprowadzenie republiki hiszpańskiej przy pomocy klęsk Hiszpanii w Afryce.

Stanowcze zwycięstwo wojska w Afryce pozwoliło rządowi w kraju przywrócić konstytucyjny porządek. Było to bardzo szczęśliwem dla rządu powodem, że nie potrzebował słuchać reakcyjnych podszeptów arcymonarchistów, którzy za powstanie w Barcelonie chcieli karać całą Hiszpanię i na bomby odpowiedzieli kontrrewolucyą i zawieszeniem swobód konstytucyjnych. Zwycięstwo wojsk generała Marina umożliwiło rządowi w Madrycie zawrócenie z tej niebezpiecznej i prosto do nieszczęścia narodowego wiodącej drogi. Na pierwszą wiadomość o zwycięstwach w Afryce rząd odpowiedział *nie* reakcyą, *lecz konstytucyjnemi zarządzeniami*: król podpisał trzy doniosłe dekrety.

Pierwszy z nich odwołał zawieszenie swobód konstytucyjnych w całym kraju z wyjątkiem Barcelony i Gerony, drugi zwołał kortezy na dzień 15 października r. b., trzeci zarządził wybory do prowincyonalnych rad generalnych na dzień 24 października.

Rozpoczyna się więc w Hiszpanii prawdziwe życie konstytucyjne. Oczywiście, że przy tej walce politycznej spotkają się z sobą panujące kierunki: konserwatywny i liberalno-demokratyczny. Niezawodnie kortezy będą widownią namiętnych walk politycznych. Ale będą one prowadzone na gruncie konstytucyjnym i rozegrają się w obliczu całego narodu środkami parlamentarnymi. Musi liberalizm dążyć do naprawy stosunków, które spowodowały wybuch rewolucyi w Barcelonie, musi dążyć do rozszerzenia oświaty, budowy szkół ludowych świeckich i założenia 2,500 nowych ognisk wiedzy. Będzie się bronił stary konserwatyzm i będzie wzywał wszystkie potęgi reakcyi na pomoc.

Nie ulega wątpliwości, że z tych walk zwycięsko wyjść musi wolna patryotyczna myśl narodowa.

Już dziś oba stronnictwa przygotowują się do walki politycznej. Przewódca konserwatystów, były minister spraw zagranicznych Gullon, nawołuje do zrzeszenia wszystkie elementy konserwatywne w kraju i chce obalić rząd, aby na jego miejscu stanął nowy rząd silnej ręki, rząd konserwatywny, świadomy odpowiedzialności i umiejący przeprowadzić swój program.

Stronnictwa liberalne, demokratyczne, radykalne także nie próżnują. Właśnie one gotują się do walki i za wszystko co się stało czynią obecny rząd konserwatywny odpowiedzialnym.

Deputacya liberalnej prasy zjawiła się u króla w San Sebastian ze skargą na nadużycia cenzury hiszpańskiej, która tłumi wszelką myśl wolną i narzuca same fałsze opinii publicznej.

Przewódca demokratów, Lopez Dominguez, przygotowuje unię liberalnych i demokratycznych elementów, celem przywrócenia prawdziwej konstytucyi i prawdziwej wolności. Organizuje się blok wolnomyślny, obejmujący wszystkie na lewo stojące stronnictwa: od liberałów — po socyalistów. Z hasłem *przeciw białemu terorowi* występuje do walki liberalizm hiszpański. Popiera go zaś gorąco stronnictwo radykalne we Francyi, które organizuje olbrzymie monstre-mityngi w Paryżu z protestem przeciw szalejącej reakcyi w Hiszpanii. 15,000 ofiar rewolucyi barcelońskiej zdobywa sobie współczucie całego świata cywilizowanego.

Nadewszystko porusza umysły sprawa uwięzionego przewódcy socyalistów hiszpańskich, Francesca Ferrer, którego rząd hiszpański chce, jako przewódcę rewolucyi w Barcelonie, obwinić o zdradę główną i skazać na śmierć. Ze strony rządu zbierają materyały, obwiniające Ferrera o udział w powstaniu zbrojnem a nawet chcą dowodzić, że brał udział w zamachu na życie króla. Ze strony liberalnej zapewniają, że Francesco Ferrer nie należał do spisku, że nigdy anarchistą nie był, a wyłączną jego winą lub zasługą było organizowanie szkół świeckich i kierowanie postępową oświatą wśród młodzieży.

Proces polityczny Ferrera będzie najbliższą decydującą sprawą w polityce wewnętrznej Hiszpanii.

Jeżeli rząd konserwatywny popełni akt zemsty na tym przewódcy ludu, może i musi to wywołać oburzenie w kraju i z pewnością zaciąży fatalnie na życiu politycznem kraju; jeżeli umiarkowane żywioły odwrócą tę pomstę i tą krwawą rękę, skierowaną dziś przeciw całemu ruchowi ludowemu, wówczas jest nadzieja, że namiętności zwolna ucichną i życie powróci do naturalnego biegu.

W. L.

Jubileusz Słowackiego we Lwowie.

—o—

Program uroczystości.

—o—

Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się we Lwowie nieodwołalnie w dniach 29 (piątek), 30 (sobota) i 31 (niedziela) października b. r.

Program, ustalony przez sekcye komitetu lwowskiego, obejmuje następujące punkty:

28 października (czwartek) o godz. 10 wieczorem powitanie uczestników zjazdu w Kole literacko-artystycznem (Pasaż Mikolascha);

29 października (piątek) o godz. 11 rano: Otwarcie zjazdu historyczno-literackiego im. J. Słowackiego (wielka sala ratuszowa I piętro). Pierwsze posiedzenie zjazdu:

o godzinie 4 po południu: Drugie posiedzenie zjazdu;

o godz. 7 wieczorem: Przedstawienie w teatrze miejskim jednego z utworów poety;

30 października (sobota) o godz. 9 rano: Trzecie posiedzenie zjazdu;

o godz. 4 po południu: Czwarte posiedzenie i zamknięcie zjazdu;

o godz. 3 po południu: Przedstawienie w teatrze miejskim dla młodzieży szkolnej;

o godz. 7 m. 30 wieczorem: Przedstawienie w teatrze miejskim;

o godzinie 10 wieczorem: Raut, wydany przez reprezentacyę miasta Lwowa w salach ratuszowych;

31 października (niedziela) o godz. 6 rano: Pobudka kapeli miejskich po ulicach miasta;

o godz. 9 rano: Główne nabożeństwo dziękczynne w archikatedrze obrz. rz. kat., celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Kazanie wygłosi ks. biskup Bandurski. Równocześnie nabożeństwo w katedrze obrz. orm., celebrowane przez ks. arcybiskupa Teodorowicza. Ponadto nabożeństwa w zborze ewangelickim i synagodze głównej;

o godz. 10 rano: Pochód z pod katedry pod teatr;

o godz. 10 minut 30 rano: Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Juliusza Słowackiego;

o godz. 12 w południe: Uroczysty poranek ku czci poety w teatrze miejskim;

o godz. 3 m. 30 po południu: Przedstawienie w teatrze miejskim;

o godz. 4 po południu: Bezpłatne obchody po wszystkich dzielnicach miasta;

o godz. 7 m. 30 wieczorem: Uroczyste przedstawienie w teatrze.

Wykonaniem szczegółów obchodu zajmują się oprócz sekcyi literackiej i obchodowej osobne komisye: pochodowa, artystyczna, gospodarcza, prasowa. Dokładny program obchodu podadzą później osobne ogłoszenia.

W najbliższych dniach rozpocznie się wysyłanie zaproszeń na uroczystości jubileuszowe.

We wszelkich sprawach udziela wyjaśnień sekretarz komitetu d-r Wiktor Hahn, ul. Zulińskiego 11 a między godz. 2 — 3 po południu, w niedziele od 12—1.

W drugiej połowie października otworzy komitet osobne biuro dla wygody publiczności.

Przez cały czas obchodu iluminacya kartkowa nalepkami pomysłu Piotra Stachiewicza, wydanemi przez komitet lwowski.

Z Wilna.

—

20 go września.

Rozeszła się wieść, na zupełnie wiarogodnych źródłach oparta, że podpisany już został ukaz o mianowaniu posła do Rady Państwa Neudhardta na stanowisko generał-gubernatora wileńskiego.

Za dni parę odbędzie się w Wilnie zjazd duchownych prawosławnych eparchii litewskiej, w celu omówienia potrzeb eparchialnych. Rozważaną również będzie działalność duchownego Hapanowicza, zawiadującego poprzednio składem eparchialnym.

Dowiadujemy się, że „Kapitał wzajemnych wsparć ogółu bractw“ zwiększył się o trzy tysiące rubli, przesłane przez bezimiennego ofiarodawcę z Moskwy na ręce głównodowodzącego wojskami wileńskiego okręgu Herszelmana. W dołączonym do ofiary liście ofiarodawca opisuje, że go wzruszyły wiadomości o „ucisku moralnym i ekonomicznym“, które znosi w kraju naszym prawosławie ze strony katolików i żydów, i o tych cierpieniach, które są stale udziałem wszystkich wyznawców prawosławia.

Wie o legionach „bohaterów“, „olbrzymów“, „męczenników“, których groszem wspierać trzeba, a ponieważ bractwo „Swiato Duchowskoje“ stoi na czele akcyi ratunkowej, więc do jego kasy składa swą ofiarę. Dziwnem jest, że ofiarodawca zachowuje *incognito*.

Sprawa bezdańska jeszcze nie poszła *ad acta*; losami nieszczęśliwych skazańców, a szczególniej Swirskiego, zainteresowała się nawet zagranica. Stołypin otrzymał z Paryża depeszę od Anatola France'a, Dupin i Presansé, występujących w imieniu Ligi praw człowieka i liczących na wspaniałomyślność premiera wobec stanu zdrowia skazanego. Swirski zdradza obłąkanie. Ekspertyza lekarska stwierdziła obłąkanie w ostrej formie, psychiatra moskiewski Bażenow, biorący udział w ekspertyzie, prosił osobiście Chomiakowa, prezesa Dumy Państwowej, o poddanie Swirskiego takiemu badaniu, jakiemu podlegają wszyscy inni przestępcy.

Nareszcie od d. 1-go listopada otwartą już będzie szkoła ogrodnicza w Wilnie. Kurs nauk trzyletni. Chłopcy przyjmowani będą tylko od lat 15-tu. Celem szkoły jest wykształcenie praktycznych ogrodników, obznajmionych z owocarstwem, warzywnictwem, kwiaciarstwem i pszczelnictwem, jak również, w zakresie potrzeb ogrodniczych, ze stolarstwem i koszykarstwem. Praktyczne zajęcia trwać będą cały rok, teorya wykładaną będzie tylko w zimie.

Opłata za naukę wynosić będzie 10 rb. rocznie. Przyjmowani będą: 1) stali pensyonarze, płacący 120 rb. rocznie za całe utrzymanie, mieszkanie i ubranie; 2) pół-pensyonarze za 75 rb. rocznie otrzymują mieszkanie i utrzymanie; 3) przychodzący, którzy tylko naukę od szkoły otrzymywać będą.

Szkołą opiekuje się komitet, złożony: 1) z przedstawiciela ministerstwa rolnictwa, 2) kuratora, wybranego przez Towarzystwo pomologiczne, 3) przedstawiciela miasta i 4) osób lub instytucyi, dających subsydya na szkołę.

Ministerstwo wniosło do Dumy Państwowej projekt wydawania od roku 1910 po 2,000 rb. rocznie na opłatę nauczycieli szkoły. Miasto dało 600 rb. Wkrótce więc będziemy mieli w naszem mieście tak pożyteczną instytucyę, która powinna wpłynąć z czasem na te niewyzyskane działy gospodarki krajowej.

Niedobrze się dzieje ze sprawą wykładu języka polskiego w szkołach. W początkowych i miejskich władza szkolna zaczyna stawiać nieprzewidziane przeszkody. W tym roku wprowadzono do szkół miejskich język niemiecki i francuski, za który osobno się płaci.

Rodzice więc, chcący by dzieci uczyły się wszystkich trzech języków, muszą pokaźną składać sumę. Nie wszyscy mają na to środki, więc pod wpływem nauczycieli, wykazujących większą korzyść z uczenia się języków obcych, niż polskiego, ten ostatni zaniedbują.

O takim samym stanie rzeczy donoszą i z Białegostoku. Język polski wykładany jest tylko w szkole realnej, gimnazyum żeńskiem i szkole handlowej męskiej. W szkole realnej na 168 polaków uczy się ojczystego języka tylko 117 i ci nie uczęszczają re-

gularnie, wymawiając się brakiem czasu. Rodzice zobowiązali się płacić 7 rb. rocznie za naukę polskiego języka, ale dziś o tem zapominają, funduszów brak i zapewne zbraknie wkrótce nauczyciela.

E. W.

Katastrofa w teatrze w Bielsku.

Z Bielska w Galicyi donoszą:

Całe miasto pozostaje pod grozą sobotniego wypadku w teatrze miejskim. Sobotnie przedstawienia w teatrze gromadzą zwykle bardzo liczną publiczność. Przybywają zazwyczaj oficerowie z załóg śląskich i morawskich, rodziny tutejszych przemysłowców wypełniają loże i parter, inteligencya z Bielska i Białej także spieszy w tym dniu do teatru, którego dyrekcya daje efektowniejsze przedstawienie.

W sobotę po raz pierwszy w tym sezonie dano przedstawienie operowe, na które składały się: «Cavalleria rusticana» i «Pajace». Teatr wypełniony był po brzegi. Pod koniec ostatniego aktu, gdy wszyscy, siedząc w półmroku, wsłuchani byli w śpiew i grę artystów, z okropnym hukiem spadło z plafonu na parter rumowisko z gipsatur, zajmujące tam miejsce, około 40 kwadratowych metrów. Gruzy rumowiska dostały się także do lóż. Rozległy się krzyki zranionych przeważnie w głowę i ręce. Kurz wzniósł się w widowni, zwiększając zgrozę.

Publiczność ogarnęła ogromna panika. Zaczęto cisnąć się gwałtownie ku wyjściom, przyczem wiele osób zostało stratowanych. Kobiety mdlały, płakały i krzyczały. Artyści również pospiesznie, nie zdoławszy się przebrać, w kostyumach opuszczali teatr. Wszyscy obawiali się, że teatr się wali. Dopiero nawoływania ze sceny uspokoiły nieco publiczność i zapobiegły potratowaniu na śmierć wielu osób.

Niebawem zajechały przed gmach straże pożarne i Tow. ratunkowe. Przybyło także wielu lekarzy z Bielska i Białej. Okazało się, że rannych było przeszło 20 osób, z tego połowa ciężko. Osiem osób odwieziono do szpitala, resztę pozostawiono opiece domowej.

Tłumy zaległy plac przed teatrem.

Teatr bielski jest wprawdzie budynkiem nowym, lecz niejednokrotnie zwracano uwagę na wadliwość jego budowy. Wygląda nazewnątrz przyzwoicie, ale budowano go tanio, z możliwemi oszczędnościami. Nie badano też widocznie rys, ukazujących się od pewnego czasu na plafonie. Dopiero obecna katastrofa skłoni zarząd miasta do zbadania budynku teatralnego.

Teatr został na nieograniczony czas zamknięty.

Echa kongresu lekarskiego w Budapeszcie.

W tych dniach odbyło się we Lwowie zebranie lekarzy w sprawie kongresu budapeszteńskiego. Referował prof. Wicherkiewicz z Krakowa. Referent opowiedział znane już szczegóły o chłodnem przyjęciu polaków przez węgierskich kolegów, o tendencyjnem usuwaniu na każdym kroku narodowości polskiej poza nawias, o podstępnem przygotowaniu przez komitet gospodarczy węgierski wniosku w sprawie wykluczenia raz na zawsze ze stałej organizacyi kongresowej polaków, o popieraniu tego wniosku przez węgrów na posiedzeniu komitetu kongresowego, o tendencyjnem przemilczeniu przez prasę węgierską przemówień i prac kongresowych polskich. Uzupełnili te wywody dr. Ziembicki, dr. Starzewski, dodając między innemi, że zamach na prawa narodu polskiego był z góry uplanowany i że węgrzy odmówili polakom wszelkich zewnętrznych oznak ich samodzielności narodowej a jeszcze przed kongresem zimno się zachowali wobec starań, w tym kierunku podjętych przez naszych rodaków, zamieszkałych w Budapeszcie.

Wywiązała się w tej sprawie ożywiona dyskusya, podczas której podnoszono zgodnie, że należy zorganizować akcyę co do uczestnictwa polaków we wszystkich międzynarodowych zjazdach naukowych. W tym celu ma się zawiązać osobny komitet dla kongresów międzynarodowych, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacyi i towarzystw lekarskich polskich.

Na razie postanowiono za pośrednictwem dzienników miejscowych zwrócić uwagę, jak niewłaściwem jest manifestowanie publiczne przyjaźni do węgrów przez zbiorową wycieczkę do Aradu, zanim naród polski nie uzyska satysfakcyi za zniewagę i krzywdę wielką od węgrów doznaną.

W tym celu zredagowano komunikat następującej treści:

„W dniu wczorajszym odbyło się zebranie wydziałów towarzystw lekarskich (galicyjskiego, lwowskiego, hygienicznego) jakoteż izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, na który przybył też z Krakowa prezes komitetu polskiego dla zjazdów międzynarodowych, radca dworu prof. d-r Wicherkiewicz. Zastanawiano się na niem obszernie nad tem, jak należy nam się zachować i jakie przedsięwziąć kroki wobec znanych powszechnie zajść na kongresie peszteńskim, a zwłaszcza wobec uchwał, powziętych przez ten kongres na wniosek gospodarczego komitetu węgierskiego.

Po obszernej dyskusyi postanowili uczestnicy posiedzenia zaapelować do organizatorów wycieczki do Aradu z przedstawieniem, żeby zechcieli z przygotowaniami do niej się wstrzymać, gdyż wobec faktów, dotykających nietylko lekarskie, ale całe społeczeństwo nasze, wycieczka taka w obecnej chwili powinna być uważana za niewłaściwą. Nie przeszkadza to nam bynajmniej czcić pamięć węgierskich bohaterów".

Następnie uchwalono wnieść do węgierskiego komitetu gospodarczego umotywowany protest, podpisany przez zarządy towarzystw lekarskich we wszystkich zaborach, a przyszłej polskiej organizacyi dla kongresów poruczyć wypracowanie obszernego memoryału i wniesienie go do komitetu stałego kongresowego w Hadze z żądaniem, aby sprawę wykluczenia polaków wprowadzono na porządek dzienny przyszłego kongresu w Londynie.

Polski zaś komitet kongresowy rozważy sprawę zwołania kongresu lekarskiego międzysłowiańskiego przed kongresem międzynarodowym w Londynie.

Zwróci on się do polskich towarzystw naukowych nielekarskich dla uzyskania poparcia w swoich staraniach i dla ujednostajnienia postępowania polaków wobec kongresów międzynarodowych.

Prezydyum zebrania polecono, by osobiście interweniowało w redakcyach miejscowych dzienników, aby dla usiłowań lekarzy zjednać poparcie prasy a wpłynąć na rozważne traktowanie przyjaźni polsko-węgierskiej. Prezydyum uda się i do prezesa klubu węgiersko-polskiego z przedstawieniem, aby wycieczki do Aradu zaniechano.

Pisma rosyjskie w Galicyi.

W ostatnich czasach ukazały się we Lwowie dwa czasopisma ruskie: jedno ludowe p. t. „Gołos Naroda", drugie zaś dla inteligencyi p. t. „Prikarpackaja Ruś". Czasopisma te drukowane są w języku rosyjskim. Redaktorem obu tych wydawnictw jest d-r Iwan Hryniewiecki, stronnik i przyjaciel d-ra Dudykiewicza, adwokata z Kołomyi.

„Prikarpackaja Ruś" ma znacznie większy format od ukraińskiego „Diła" i moskalofilskiego „Hałyczanina". Z jej artykułu naczelnego dowiadujemy się o genezie historycznej samego wydawnictwa. Trzecie już pokolenie z rzędu pracuje—według słów redakcyi—nad propagandą idei jedności narodowej i kulturalnej Rusi galicyjskiej z resztą Rosyi. Każde z tych pokoleń wytwarzało własny organ, dający wyraz jego aspiracyom. I tak kolejno powstawały i upadały organa moskalofilskie we Lwowie: „Słowo", „Prołom" i „Hałyczanin". Ten ostatni stał się nim od r. 1900, kiedy w lutym tegoż roku odbył się we Lwowie pierwszy zjazd moskalofilski z całego kraju i przystąpił do wytworzenia naczelnej organizacyi stronnictwa. Wówczas powstała „Rosyjska Rada Narodowa" („Narodnyj Sowiet"), która uznała za swe organa: „Russkoje Słowo"—dla ludu, a „Hałyczanin"—dla inteligencyi. Oba wychodziły pod redakcyą p. Markowa.

Myśl wydawania nowego dziennika powstała głównie wskutek tego, że p. Markow oświadczał niejednokrotnie, że zamierza zrezygnować z wydawania „Hałyczanina". To skłoniło „Radę Narodową" do rozważania kwestyi prowadzenia w dalszym ciągu własnego organu. Po rozmaitych próbach zdecydowała się w końcu na utworzenie we Lwowie „Ruskiego Towarzystwa wydawniczego", towarzystwa zaregestrowanego z ograniczoną poręką. Statut tego Towarzystwa przedyskutowano i przyjęto w ruskiej „Radzie Narodowej" i wybrano radę towarzystwa wydawniczego, która wnet przystąpiła do akcyi.

W artykule od redakcyi wypowiada nowy organ swoje *credo* polityczne:

„Główna zasada i punkt wyjścia całej naszej działalności—pisze „Prykarp. Ruś" w swym programie—jedność narodowa całego narodu rosyjskiego tak jest znaną powszechnie, że zbędnem jest o tem wspominać. Zgodnie z powyższemi naszemi zapatrywaniami starać się będziemy o to, by zasada ta w całem naszem publicznem życiu była surowo przestrzegana, by trzymali się jej zawsze i wszędzie wszyscy bez wyjątku członkowie naszego społeczeństwa, jednem słowem, by narodowy sztandar rosyjskiej jedności przez każdego rosyjskiego człowieka wysoko był niesiony.

„Każde udawanie, każde uchylenie się od prostej drogi, wskazanej nam przez nasze ideały, wszelkie niejasne tłómaczenie tej głównej dla nas kwestyi, mogące sprawić zamęt pojęć, uważamy za szkodliwe dla sprawy narodowej. Sprawa rosyjska postępować ma naprzód z odkrytą przyłbicą, ci zaś, co jej chorągiew podnoszą, nie śmią być ani tchórzami, ani służalcami.

„Pierwszem naszem usiłowaniem—pisze dalej „Prikarpackaja Ruś"—będzie wprowadzenie ładu w nasze rozluźnione stosunki. Wiele kwestyi zagmatwanych wymaga wyjaśnienia; naruszoną karność stronniczą należy przywrócić, a zachwiane w czasach ostatnich pojęcie moralności należy wskrzesić zgodnie z pojęciem honoru i prawdy. Nie dążymy do walki za jakąbądź cenę, lecz, przeciwnie, chcemy żyć w zgodzie i pokoju ze wszystkimi sąsiadami, a wszystkie nasze usiłowania i dążenia skierować ku kulturalnemu podniesieniu naszego narodu".

Takim jest program nowego wydawnictwa.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Sfery» petersburskie podobno są już niezadowolone ze zbytniego zaostrzenia się sprawy finlandzkiej. «Uspokoić» zbytnie zapały miała jakoby stanowczość starofinów, którzy dotychczas robili wszystko dla osiągnięcia kompromisu. Pod wpływem stanowczego zachowania się senatu finlandzkiego «sfery» są obecnie skłonniejsze do ustępstw. Szczególniejszego też znaczenia nabiera wyjazd sekretarza stanu Langhofa do Liwadyi.

⊙ W Petersburgu otrzymano wiadomości o tem, jak się «buduje» kolej amurska. Dotychczas jeszcze kierunek kolei w kilku miejscach nie został ustalony. Projekty codziennie się zmieniają, a na poszukiwania przedwstępne idą olbrzymie sumy. Częstokroć roboty prowadzone od kilku tygodni, przerywają się i porzucają, jako niepotrzebne. Naturalnie inżynierowie i dostawcy obławiają się przytem należycie.

⊙ Kokowcew wyrusza wkrótce na Daleki Wschód. W Berlinie chodzą pogłoski, że rezultatem tej wycieczki będzie sprzedanie kolei wschodnio-chińskiej Japonii.

⊙ Poseł do Dumy Kariakin, jak wiadomo, złożył prezesowi rady ministrów projekt skupowywania zboża dla utrzymania na jednym poziomie cen.

Rada ministrów ma wkrótce projekt ten rozważać, z góry jednak wiadomo, że zostanie on odrzucony, ponieważ wszyscy ministrowie, prócz Ruchłowa, są mu przeciwni.

⊙ Sfery handlowe mówią wiele o wielkiej tranzakcyi zawartej przez firmy naftowe Nobla, Szytowa, i Tow. Kaspijskiego. Nobel nabył wszystkie składy dwóch innych firm na Syberyi i posiada tam obecnie monopol naftowy. Ceny nafty już na Syberyi wzrosły.

SOLENNE NABOŻEŃSTWO.

Jutro w piątek 25-go b. m. w dzień wyborów do Rady Państwa w Żytomierzu odbędzie się na tę intencyę nabożeństwo o g. 10-ej zrana w kościele katedralnym.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Bank państwa w Berdyczowie.** Rada miejska m. Berdyczowa asygnowała 6,000 rb. na nabycie placu dla gmachu projektowanej filii banku państwa w Berdyczowie. Suma ta będzie wypłacana przez lat 3 po 2 tys. rubli rocznie. Przytem wyszukano odpowiednie posesye, których właściciele zgadzają się sprzedać pod budowę gmachu filii banku państwa za wzmiankowaną sumę 6,000 rb.

— **Zagadkowe zabójstwo.** Onegdaj w pobliżu st. Mardarówki kolei Poł.-Zach. stróż kolejowy znalazł na plancie trupa młodego człowieka, lat 20, nbranego przyzwoicie, z kilkoma ranami piersi i brzucha. Żadnych papierów przy nim nie znaleziono.

— **Rzadki wypadek.** Onegdaj na 198 wiorście linii mohylowskiej kolei Poł.-Zach. wykoleił się pociąg towarowy Nr. 40. W chwili zbliżania się pociągu do przejazdu, przewożono tamtędy beczki żelazne ze spirytusem, jedna z nich spadła z wozu i z ogromną szybkością potoczyła się po szynach ku pociągowi. Parowóz i tender wykoleiły się przy zderzeniu z beczką i zaryły w ziemię. Rozlany z rozbitej beczki spirytus zapalił się. Niebezpieczeństwo groziło wagonom. Konduktorzy i przewożący beczki z trudnością ugasili ogień. O g. 1-ej w nocy przybył z Mohylowa pociąg pomocniczy z robotnikami, którzy wobec niemożności szybkiego usunięcia zarytej w ziemię lokomotywy, urządzili nowy tor.

— **Choleryna.** Gubernialny zarząd lekarski otrzymał wiadomość, że we wsiach Pieniążkowej i Czajkówce powiatu humańskiego pojawiła się epidemia t. zw. choleryny. W Pieniążkowej zachorowało przed kilku dniami dwoje dzieci, które zmarły po trzech godzinach choroby.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 22 września.

Na wniosek p. Jozefi'ego rada miejska uchwaliła zmienić kierunek kolektora nad Skomorochem, następnie zmienić średnicę rur w kolektorze kanalizacyjnym na Kreszczatyku na 18-calową.

Dla uwiecznienia pamięci b. dyrektora szpitala ś. p. Flejszmana uchwalono umieścić jego portret w szpitalu. D-rom Swensonowi i Kłopotowskiemu pozwolono korzystać z materyału klinicznego w szpitalu Aleksandrowskim w czasie lekcyi na wyższych żeńskich kursach medycznych.

Rada przeszła do dyskusyi nad propozycyę radn. Orgis von Rutenberga, dotyczącą wprowadzenia rozmaitych ulepszeń na przedmieściu Sołomence w razie przyłączenia jej do miasta. Referent zaznaczył, że skargi mieszkańców przedmieścia na to, iż miasto zupełnie nie myśli o żadnych udogodnieniach dla nich, nie są słuszne, ponieważ zawsze zdradzali oni chęć wyodrębnienia się. Na przyszłość p. Orgis proponuje: założyć na przedmieściu żeńską i męską szkołę miejską, przeprowadzić wodociągi, kanalizacyę, urządzić bruki, przedłużyć linie tramwajowe zwierzyniecką, karawajowską i foksalową. Rada miejska, wysłuchawszy referatu p. Orgisa, w zasadzie zgodziła się z nim i poleciła poszczególnym komisyom rozpatrzyć go w szczegółach.

Większą i pozostałą część posiedzenia zajęła dyskusya nad sprawą wykupienia wodociągów. Radny, p. Golubiatnikow, powtórzył jeszcze raz swe sprawozdanie z rezultatu pertraktacyi miasta z T-wem wodociągów w tej sprawie. P. Falberg powiadomił zebranych, że na żądanie miasta, zapłacenia kary w kw. 15 tys. rb. za nieurządzenie filtrów—T-wo odpowiedziało kategoryczną odmową.

Reasumując dyskusyę, p. Djakow proponuje radzie miejskiej ponieść pewne ofiary, byle dojść do porozumienia z T-wem. Prezydent miasta proponuje jeden z 3 sposobów: przenieść kosztem miasta filtry na wyspę Cziczina, urządzić własną sieć wodociągową w dzielnicach, nie posiadających wodociągu, lub podnieść opłatę za wodę.

Na wniosek p. Djakowa dyskusyę w sprawie wodociągowej odłożono do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (7) N. M. P. od wyk. niewolników.
Jutro 25 (8) Firmina B. W.

Wschód słońca godz. 6 m. 09.
Zachód słońca godz. 5 m. 26.
Długość dnia godz. 11 m. 17.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 38 tygodnika „Lud Boży" i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Jesień, wiersz Pauli Wężyk. 3) Lud polski na wystawie w Płoskirowie. 4) Ś. p. ks. Paweł Korwin-Kamieński, nekrolog. 5) Z krwawych dni, wiersz Janiny Gorskiej. 6) Polska pielgrzymka do Ziemi Świętej. 7) Wybory do Rady Państwa. 8) Jak powstały pieniądze? 9) Wiadomości kościelne. 10) Z całego świata. 11) Z tygodnia. 12) Wiadomości krajowe. 13) Kronika miastowa. 14) Telegramy. 15) Rozmaitości. 16) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 19-tą po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci" zamieszczono: 1) Dzień dobry, wiersz. 2) Ptaki drapieżne. 3) Co robią ptaki, wiersz. 4) Podział kasztanów, opowiadanie.

— **Nagrody dla pism na wystawie częstochowskiej.** Na wystawie częstochowskiej przyznano nagrody:

1) „Gazecie Świątecznej" — dyplom uznania za długoletnią pracę oświatową wśród ludu polskiego, podjętą i wytrwale prowadzoną przez ś. p. Promyka.

2) „Zorzy" złoty medal — za długoletnią działalność oświatową w dziale organizacyi rolnej i handlowej oraz za krzewienie przemysłu ludowego.

3) „Głosowi ludu" w Częstochowie — wielki medal srebrny — za działalność oświatową, a w szczególności za szerzenie wiedzy gospodarczej śród ludu.

4) „Zorzy Wileńskiej" — wielki medal srebrny — za działalność oświatową.

5) „Dzwonkowi Częstochowskiemu" — mały medal srebrny — za popularyzowanie dziejów ojczystych, w szczególności dziejów Jasnej Góry.

6) Wydawnictwu ludowemu „Księgarni Polskiej" wielki medal złoty — za doskonałe szerzenie wiedzy.

— **Kijowskie kursy rolnicze.** Administracya kijowskich kursów rolniczych podaje do wiadomości, że wykłady na kursach rozpoczną się 28 września. Wykłady i praktyczne zajęcia będą odbywały się w lokalu kijowskiej politechniki. Zapisy nowowstępujących odbywają się w kancelaryi kursów—Kreszczatyk Nr. 25 m. 88.

— **Z uniwersytetu.** W najbliższą sobotę o godzinie 10 i pół rano odbędzie się pierwsze zebranie sekcyi botanicznej studenckiego kółka miłośników przyrody. Zebranie odbędzie się w botanicznym ogrodzie.

— **Przed wyborami.** Zarząd miejski wydał polecenie miejskim komornikom wykonawczym, aby wobec zbliżających się wyborów do rady miejskiej pomagali wydziałowi statystycznemu przy układaniu list wyborczych.

— **Zajście w banku.** Wczoraj w banku T-wa wzajemnego kredytu rozegrał się skandal na tle osobistych rachunków wicedyrektora banku I. Iziumowa z p. M. Szołomickim. Ten ostatni w marcu 1909 r. dostał za pośrednictwem N. Grozowskiego i N. Cieszewskiego miejsce administratora majątku Iziumowa „Bor" w gub. nowogrodzkiej. Spisano umowę notaryalną, poczem p. S. dał Iziumowowi 10,000 rb. kaucyi — miał zaś pobierać 275 rb. miesięcznie. Pojechawszy na miejsce przeznaczenia p. S. przekonał się, że „Bor" jest zaledwie niewielkim mająteczkiem, w dodatku własnością niejakiego Żudry. P. Szołomicki powrócił do Kijowa, widział się z p. Iziumowem, poczem, nie chcąc zrywać kontraktu, pojechał do innego majątku jego „Klafina" w gub. smoleńskiej. Jakież było jego zdziwienie, gdy i tym razem się okazało, że majątek nie należy do Iziumowa, a do pani Kmito i wypuszczony jest za 1000 rb. w dzierżawę Płaksinowi. Nie mając oczywiście po co tam siedzieć, p. Szołomicki powrócił znów do Kijowa i zażądał od p. Iziumowa zwrotu kaucyi, gdy zaś żądanie jego nie zostało spełnione, przeniósł sprawę do sądu i ten wydał mu nakaz wykonawczy na wydobycie od p. I. 10,000 rb. P. Szołomicki kilkakrotnie domagał się od p. Iziumowa zwrotu pieniędzy, lecz nie otrzymując ich, stracił cierpliwość, przyszedł wczoraj do banku i tu spotkawszy się jeszcze raz z odmową zwrotu kaucyi, urządził skandal. „Zagrabiłeś mi ostatnie pieniądze, weź i koszulę", wołał p. Szołomicki w ban-

Przyszły cesarz.

(Dokończenie.)

Akcya parlamentu węgierskiego w sprawie uznania księżnej Hohenberg, jako przyszłej królowej Węgier, mniej przyczyniła się do utrwalenia stosunków przyjaznych pomiędzy arcyksięciem a Węgrami, niżby się zdawało, podczas gdy długie i często ostre starcia pomiędzy koroną a węgierską partyą niezawisłości, przeciwko której arcyksiążę doradzał użycie ostrych środków, wprowadziły niepokój do kół politycznych w Budapeszcie. Były tam 2 inne nieporozumienia. Twierdzą, że jednym z powodów do niechęci arcyksięcia do rządu węgierskiego była sprawa obsadzenia biskupstwa w Grosswardein, które Franciszek Ferdynand chciał nadać swemu węgierskiemu nauczycielowi, Józefowi Langi, biskupowi *in partibus*. Rząd węgierski zwlekał, pozornie z tej racyi, że nie był w stanie dostarczyć mu potrzebnego uposażenia. Niezadowolenie Franciszka Ferdynanda z powodu tej odmowy było tem większe, iż dowiedział się o poczynionych w Rzymie krokach w celu oddania biskupstwa Grosswerdein innemu kandydatowi. Wkrótce potem odbyło się w Budapeszcie wspaniałe przyjęcie na cześć króla hiszpańskiego, na którem arcyksiążę zdawał się zupełnie ignorować ministra oświaty, hr. Apponyi, a kiedy rząd węgierski chciał mu złożyć hołd, Franciszek Ferdynand opuścił nagle Budapeszt, chcąc uniknąć niemiłej dla siebie audyencyi. Nic więc dziwnego, że kiedy w listopadzie r. z. ogłoszono w Wiedniu, że cesarz z okazyi jubileuszu swego wstąpienia na tron mianuje swego bratanka współregentem, cała prasa węgierska podniosła silny protest. 26 listopada „Budapesti Hirlap" zacytował artykuł 3 węgierskiej konstytucyi, zaprzysiężonej przez panującego, zastrzegający wyraźnie, że wszelkie zmiany panowania lub praw panującego wymagają zgody parlamentu węgierskiego. Nikt nie może zabronić cesarzowi abdykować, ale zasadnicze prawa węgierskie nie pozwalają mu dzielić władzy z kimkolwiekbądź. Niema jednakże paragrafu, któryby nie dozwalał Franciszkowi Józefowi przelać na kogoś swą władzę co do niektórych spraw, zawsze jednak musi się to dziać w granicach konstytucyi węgierskiej. Kierujący organ węgierski kończy swój artykuł przypomnieniem, że kiedy Marya Teresa chciała uczynić męża swego Franciszka Lotaryńskiego współregentem, zmuszona była zasięgać rady parlamentu węgierskiego, który prawem 4, 1741 r. ograniczył współregencyę do spraw nie dotykających władzy panującego.

Od niedawna stosunek następcy tronu do rządu węgierskiego poprawił się. Arcyksiążę przyjął na audyencyi kilku węgierskich mężów stanu, celem omówienia przesilenia Bałkańskiego, i na tych audyencyach, jak powiadają, uznał konieczność utrzymania silnych węzłów pomiędzy Węgrami a Austryą. Armia zatem musi pozostać jaką jest. Gdyby się bowiem zdecydowano spełnić życzenia węgrów i ustanowić język węgierski jako jedyny język komendy w wojsku węgierskiem, natenczas czesi, kroaci, polacy i inne narodowości rościćby sobie zaczęły takież prawa dla swoich języków, coby doprowadziło do rozbicia wspólnej armii, jeśli nie do rozczłonkowania państwa.

Stanowisko arcyksięcia w tej sprawie jest zrozumiałe, zgadza się bowiem z jego marzeniem utworzenia z dualistycznej monarchii państwa ściśle zjednoczonego, jako też z jego czynami, skierowanymi zawsze ku wzmocnieniu państwa. Jednem słowem można powiedzieć, że co się tyczy polityki wewnętrznej, to dość łatwo wyobrazić sobie jej kierunek w razie objęcia tronu przez arcyksięcia.

Ale co do kierunku polityki zewnętrznej, to zdaje się, że poglądy arcyksięcia są bardziej skryte lub mniej określone. Jak wyżej wspomnieliśmy, nie tak dawno jeszcze intrygi, jakie niektóre arcyksiężne prowadziły przeciw Franciszkowi Ferdynandowi i jego żonie, popierane były przez cesarza niemieckiego. Stąd ten nie żywił wcale przyjaznych uczuć dla niemieckiej rodziny cesarskiej. Jaskrawym dowodem tego wrogiego usposobienia było następujące zdarzenie. W r. 1906 dzienniki doniosły, że Franciszek Ferdynand wybiera się z rodziną na kilkodniowy pobyt do St. Moritz w Szwajcaryi. W przeddzień swego wyjazdu dowiedział się arcyksiążę, że niemiecki następca tronu również jedzie do St. Moritz i wyjeżdża z Berlina tego samego dnia, co Franciszek Ferdynand z Wiednia. Jakoż zaraz pojawiła się w prasie austryackiej następująca wzmianka: „Niemiecki następca tronu dziś udaje się z Berlina do St. Moritz, gdzie zabawi tydzień. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który zamierzał dziś wyjechać do St. Moritz, odkłada swój wyjazd na tydzień."

Nakoniec cesarz niemiecki zaniepokoił się nieprzyjaznem usposobieniem następcy tronu austro-węgierskiego dla Hohenzollernów i postanowił *coute que coute* doprowadzić do zgody. W tym celu zaprosił zeszłej jesieni Franciszka Ferdynanda na wielkie manewry armii niemieckiej w Lotaryngii. Arcyksięcia bardziej zdziwiły niż ucieszyły te zaprosiny, które przyjął do wiadomości z wielką rezerwą, i w początkach września ogłoszono w Wiedniu, Berlinie i Monachium, że arcyksiążę do Lotaryngii nie pojedzie. Otoczenie jego przekonanem było, że następca tronu nie chce uczestniczyć w manewrach, urządzonych na terenie jednej z anektowanych prowincyi, co mogłoby być wzięte za demonstracyę, wymierzoną przeciwko Francyi.

Ale Wilhelm II zwrócił się do Franciszka Józefa i usilnie nastawał, aby użył swego wpływu na bratanka, a sędziwy monarcha, niezdolny niczego odmówić swemu natarczywemu sprzymierzeńcowi, starał się wszelkimi sposobami nakłonić arcyksięcia do zmiany swej decyzyi. Jakoż 10 września prasa podała do wiadomości, że arcyksiążę przyjął zaproszenie cesarza niemieckiego ku wielkiemu zdziwieniu wiedeńskich kół dworskich. Baron Aerenthal poparł podobno to życzenie swego monarchy argumentem, że wobec tak ważnej chwili monarchia nie może i nie powinna drażnić Wilhelma II.

Wizyta Franciszka Ferdynanda na manewrach niemieckich była krótka, a chociaż cesarz niemiecki przesadzał się w grzecznościach dla swego gościa, pozostało przekonanie, że stosunek między tymi dwoma ludźmi nigdy nie przejdzie li tylko granic zwykłej grzeczności. Gazety doniosły wkrótce, że cesarz niemiecki odda niebawem arcyksięciu wizytę w Eckartsau nad Dunajem, co było wskazówką przyjaźniejszych między nimi stosunków, niż poprzednio.

Ogłoszenie interview cesarskiego w „Daily Telegraph" (28 października 1908 r.) sprawiło niemiłe wrażenie na Franciszku Ferdynandzie, który sądził, że „prestige" Wilhelma II musi poważnie ucierpieć z chwilą, gdy dla względów wyższej polityki szukał tego zbliżenia. Los jednak sprzyjał cesarzowi i wizyta jego w Eckartsau w listopadzie ugruntowała przyjaźń pomiędzy nim i arcyksięciem. Przyjaźń pozwoliła Wilhelmowi II podtrzymać śmiałą politykę Austryi na Bałkanach, rozpoczętą przez barona Aerenthala wskutek nalegań arcyksięcia. Pojednanie Franciszka Ferdynanda z dworem niemieckim zostało jasno zaznaczone wizytą niemieckiego następcy tronu, którą złożył arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi i księżnej Hohenberg w ich pałacu Belvedere, w czasie pobytu swego w Wiedniu.

Są tacy, którzy uważają tę *entente* za li tylko polityczną, nakazaną racyą stanu, a przeciwną osobistym uczuciom arcyksięcia, który jednakże uznaje, że interesy monarchii wymagają przymierza z Niemcami. Twierdzą również, że Franciszek Ferdynand, który szczerze nie lubił Hohenzollernów, odpłacających mu zresztą tem samem uczuciem, „nawrócił" się do nich dopiero wtedy, gdy przekonano go, że potęga Anglii jest złudzeniem. Kto dokonał tego nawrócenia nie wiadomo. Być może, że była to także jedna z zwróconych przeciwko Anglii intryg niemieckich, tak licznych w ostatnich latach. Koniec końców arcyksiążę wyrzekł się swoich uprzedzeń, nie mniej jednak pozostanie on zawsze żarliwym katolikiem i nacyonalistą austryackim, marzącym o potężnej Austryi, upartym, odważnym i nieugiętym. Gdy wstąpi na tron Habsburgów, stanie się niechybnie poważnym czynnikiem w sprawach międzynarodowych. Ciekawą byłoby rzeczą odgadnąć, jak ułożą się stosunki przyszłego cesarza austryackiego do cesarza Niemiec, wobec tak zupełnie odmiennych ich charakterów; czas pokaże. Przyszła polityka monarchii austryackiej bardzo zależy od tych stosunków.

Pomimo pojednania Wilhelma II z Franciszkiem Ferdynandem, nie powinniśmy zapominać o ich poprzedniej niechęci do siebie, jakoteż, że arcyksiążę nie żywił nigdy nienawiści ani do Francyi, ani do Wielkiej Brytanii. W rzeczywistości pociągają go oba te państwa—dla Francyi czuje wielką sympatyę, pomimo niektórych niepokojących objawów jej polityki wewnętrznej, które naturalnie drażnią jego uczucia katolickie, umie on ocenić lojalność rządu francuskiego w polityce jej zagranicznej i nie jest zwolennikiem bismarkowskiej polityki Niemiec względem swoich sąsiadów. Chciałby również zachować z Anglią przyjazne stosunki, które oddawna łączyły oba panujące domy, jako też rządy w Londynie i Wiedniu. Tego rodzaju poglądy wcale nie zgadzają się z ambicyami i dążeniami Niemiec, tak, że niesłychanie trudno zgadnąć, jaki kierunek przyjmie polityka zagraniczna przyszłego cesarza i króla Austro-Węgier.

Franciszek Ferdynand jest niemcem, lecz niemcem-katolikiem i wolałby widzieć niemieckie centrum w Wiedniu, niż w Berlinie. Podczas, gdy cesarz Franciszek Józef często podiegał niebezpiecznym radom swego niespokojnego sąsiada, Franciszek Ferdynand zajmie prawdopodobnie odmienne wobec Berlina stanowisko.

Przez długie lata Austrya była „świetnym sekundantem" Niemiec, rola ta jednak jest niemożliwa dla Franciszka Ferdynanda i wcześniej czy później zdolny ten i przewidujący książę opatrzy się, że niemiecki imperyalizm doprowadzi Austryę bądź do ruiny, bądź też do wasalstwa. Skoroby spostrzegł tę konsekwencyę, to prawdopodobnie przestałby uważać sojusz zawarty między Bismarkiem a Andrassy'm za wieczysty dogmat polityczny, poza którym dla monarchii austro-węgierskiej niema zbawienia.

ku i zaraz w oczach licznej publiczności ściągnął z siebie marynarkę i rzucił nią na Iziumowa. Pani Szołomicka, która przyszła z mężem do banku, dostała ataku histeryi. Z trudem uspokojono małżonków. Spisano protokół. P. Szołomicki pociąga do odpowiedzialności karnej p. Iziumowa i jego wspólników.

— **Sprawy teatralne.** Wczoraj komisya prawna rozpatrywała kwestyę, czy ma antreprener teatru miejskiego, p. Brykin, prawo przyznawania pewnych ulg prenumeratorom pism, w danym razie — prenumeratorom gazety „Kijew. Wiesti". Okazało się, że umowa między miastem a p. Brykinem nie zawiera artykułu, któryby go mógł ograniczyć w prawach zmniejszania ceny biletów dla pewnej kategoryi publiczności. Wobec tego zakwestyonowanie praw p. Brykina upadło.

— **O dzierżawę teatru ludowego.** Ponieważ wkrótce upływa termin dzierżawy teatru w domu ludowym przy placu Troickim, dyrektor trupy małoruskiej, p. Sadowski, złożył ofertę o oddanie mu teatru na warunkach opracowanych przez radę miejską. Dotychczas p. Sadowski dzierżawił teatr od p. Duwan-Torcowa.

— **Statystyka cholery.** Do dnia wczorajszego według regestracyi zarządu miejskiego zachorowało na cholerę 65 osób, zmarło 28. W ciągu ostatniej doby stwierdzono 5 wypadków cholery i 2 śmierci.

— **Uchwały komisyi sanitarno-wykonawczej.** Gubernialna komisya sanitarno-wykonawcza na posiedzeniu, odbytem d. 16-go b. m., postanowiła:

1) zaproponować zarządowi miejskiemu niezwłocznie uporządkować miejsca ustępowe, a policyi wzmocnić nadzór za takowemi;

2) wywożenie nieczystości dokonywać tylko od godz. 10-ej wieczorem do godz. 5-ej zrana;

3) wzmocnić nadzór nad przytułkami noclegowymi;

4) wprowadzić nadzór nad utrzymaniem w czystości wagonów tramwajowych;

5) zobowiązać właścicieli nieruchomości, aby krany wodociągowe w domach były otwarte bez przerwy w ciągu całej doby;

6) zamiatać place targowe przed godz. 5-tą zrana i przed godz. 2-gą po poł. po uprzedniem obfitem polaniu wodą;

7) zabronić sprzedaży napojów chłodzących roznosicielom;

8) zabronić zbierania, sprzedaży i wywożenia wszelkiej starzyzny;

9) zaproponować zarządowi miejskiemu zwiększenie ilości karet do przewożenia chorych na cholerę do 5;

10) postanowienia obowiązujące dla mieszkańców Kijowa rozszerzyć i na mieszkańców przedmieść.

— **Budownictwo w Kijowie.** Do dn. 1 września zarząd miejski wydał 219 pozwoleń na wzniesienie domów drewnianych. W liczbie tej parterowych domów było 63, jednopiętrowych 58. Na budowę większych domów wydano 5 pozwoleń, na budowę kamienic wydano 93 pozwolenia, w tem na 9 parterowych, 23 — jednopiętrowych, 15 — dwupiętrowych, 20 — trzypiętrowych, 18 — czteropiętrowych, 6 — pięciopiętrowych, 2 — sześciopiętrowych. Ostatni rodzaj kamienic — sześciopiętrowych z suterenami jest w Kijowie nowością. Oprócz tego zarząd pozwolił na dobudowanie pięter w 21 domach, z nich w 10 — piętra mają być drewniane i 11 murowane.

— **Przepisy dla samochodów.** Naczelnik kraju zakomunikował gubernatorowi kijowskiemu nowe przepisy o ruchu automobilowym na szosie kijowsko-żytomierskiej.

— **Kary administracyjne.** Naczelnik gubernii w drodze administracyjnej skazał: rewirowego cyrkułu łybedzkiego, Bezpiczyńskiego, na 5 dni aresztu, oraz b. rewirowego tegoż cyrkułu (obecnie padolskiego) Woroszczuka i rewirowego Cybenkę na naganę za to, iż tolerowali w granicach cyrkułu łybedzkiego istnienie pokoi Daniłowa, zamkniętych w roku zeszłym.

— **Samobójstwo skazanego.** Specyalna komisya zarządu gubernialnego rozpatrzyła w tych dniach rezultaty analizy bakteryologicznej jelit zmarłego niedawno w więzieniu Łukjanowieckiem Fedora Protczenki, który oczekiwał w więzieniu wykonania wyroku śmierci, wydanego nań przez kijowski sąd wojenno-okręgowy.

Komisya uznała, że skazaniec otruł się cyankiem potasu z domieszką kwasu pruskiego.

— **W sprawie godzin handlu.** Starosta kupców kijowskich zwrócił się do gubernatora z przedstawieniem w sprawie niedogodności wypracowanego przez kijowską radę miejską postanowienia obowiązującego o godzinach handlu w sklepach z opinią w tej kwestyi komisyi mieszanej, wskutek czego postanowienie to nie odpowiada zupełnie potrzebom ludności miejskiej. Według postanowienia wszystkie sklepy mają być otwierane dopiero o godz, 9 zrana, gdy tymczasem życie miejskie zaczyna się daleko wcześniej; tak np., kilka tysięcy wychowańców zakładów naukowych wyrusza do szkół między godz. 8 i 9 i dla nich o tej porze bezwarunkowo powinny być otwarte księgarnie i magazyny z przyborami piśmiennymi. Wobec tego starosta kupiectwa prosi o niezatwierdzanie zaprojektowanego przez radę miejską postanowienia obowiązującego aż do ponownego rozpatrzenia przez radę miejską.

— **Kwitnący kasztan.** Na Moskiewskiej ulicy na Peczersku pod Nr. 27 zakwitł po raz wtóry kasztan i pokrył się świeżym liściem. Jest to skutek upałów, trwających tak długo.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 45 przy ul. Iwanowskiej okradziono mieszkanie studenta politechniki F. Lewczenki.

W sklepie W. Andrle przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 10 popełniono kradzież bielizny. Sprawcę kradzieży D. Kowalenkę zaaresztowano.

W tramwaju na ul. Bezakowskiej N. Procence skradziono z kieszeni portfel z 56 rb.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na rogu ul. Turowskiej i Obołońskiej zaaresztowano z koszem skradzionych rzeczy P. Gorbunowa i T. Iwanowa.

Na kradzieży ujęto złodzieja A. Bojarina.

Policya śledcza zaaresztowała Ksenię Zwierewą z rzeczami, skradzionemi w domu Nr 11 przy ul. Lwowskiej.

U stróża domu Nr 33 przy ul. M. Wasylkowskiej J. Nosowa znaleziono złoty zegarek, zgubiony w roku 1905 przez p. B. Zoł.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. W. Żytomierskiej dorożkarz dwukonny M. Celik najechał na pedla uniwersyteckiego A. Bojkowa. Dorożkarz będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr 6 przy Łukjanowieckim zaułku I. Niekrasow i W. Wasin rozładowywali nabój. Nastąpił wybuch i Niekrasow odniósł ranę w lewem oku.

— ZA NIEMELDOWANIE. Na mocy rozkazu gubernatora właściciel domu Nr 10 przy ul. Borszczagowskiej P. Girniew skazany został za przekroczenie obowiązujących rozporządzeń o meldunkach na grzywnę 100 rb.

— BÓJKA. We wtorek wieczorem na ul. Petrowskiej wywiązała się krwawa bójka, w czasie której A. Jankowoj zadał nożem dwie rany D. Sawczenco i jedną M. Opanasionkowej. Pogotowie Sawczenkę przewiozło do szpitala.

Z SĄDÓW.

„Spiłka".

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę studenta II kursu prawa uniwersytetu kijowskiego Stefana Takujewa, oskarżonego z 1 cz. 102 art. nowego kodeksu karnego—o należenie do niedozwolonego prawem stowarzyszenia ukraińskiego pod nazwą «Spiłka». Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Izba skazała Takujewa na 1 rok i 6 miesięcy zamknięcia w fortecy.

Dyfamacya.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety «Kijewlanin» p. Waszczenki-Zacharczenki, oskarżonego o dyfamacyę przez b. urzędnika zarządu kolei Południowo-Zachodnich p. Smigalskiego. Powodem skargi była zamieszczona w gazecie «Kijewlanin» notatka o skazaniu p. Smigalskiego na karę administracyjną za odnajmywanie w swym domu mieszkań pewnego rodzaju lokatorkom.

Wskutek tej notatki p. Smigalski stracił podobno posadę w zarządzie kolejowym.

Sąd skazał p. Waszczenkę-Zacharczenkę na 10 rb. grzywny, z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 1 dzień aresztu domowego.

— Onegdaj tenże wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę b. redaktora odpowiedzialnego gazety «Kijewskaja Mysl» p. A. Garnier'a, oskarżonego o dyfamacyę przez rabina m. Skwiry, Jampolskiego, który znalazł uwłaczające czci swojej szczegóły w artykule, zamieszczonym roku zeszłego w gaz. «Kijewskaja Mysl», podpisanym pseudonimem «Buduszczyj».

Sąd okręgowy uniewinnił redaktora.

Potwarz w druku.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym bez udziału sędziów przysięgłych sprawę b. redaktora gazety «Poslednija Nowosti» p. Władysława Świrskiego i współpracownika tejże gazety p. Karola Świrskiego, oskarżonych z 2 cz. art. 1535 kodeksu karnego o potwarz w druku. Potwarz tę upatrzył sztabskapitan 5 batalionu pontonierów Anatol Szawrow w artykuliku pod tytułem: «Burzliwe zajście w wielkim świecie kijowskim», zamieszczonym dnia 11 września r. z. w N rze 235 gazety «Posledaija Nowosti». Artykulik opowiadał o skandalach, jakie wyprawiał w domu p. Szawrow, do których wmieszała się nawet policya, o znęcaniu się nad żoną, o nadużyciu jej zaufania i roztrwonieniu 394,000 rb. z jej majątku; wspomina przytem, że S. wypędził z domu żonę w jednej koszuli, a następnie nie chciał jej oddać dzieci.

Na sądzie Karol Świrski oświadczył, że autorem artykułu i faktycznym redaktorem gazety «Posledaija Nowosti» był on, brat zaś jego podpisywał wtedy gazetę jako redaktor dlatego, że on, Karol Świrski, został wtedy skazany przez izbę sądową z art. 129 now. kodeksu karnego i nie miał prawa podpisywać dziennika.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał braci Świrskich na 2 tygodnie aresztu przy więzieniu.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

We wtorek teatr Sołowcowa wystawił nową sztukę (w tłómaczeniu) głośnego pisarza żargonowego Szolom Asza — komedya w 3 aktach p. t. „Biała kość".

Treść stanowi upadek materyalny „arystokratycznej" rodziny Grossglücków i odrodzenie jej, również materyalne, przez związek młodego Grossglücka z córką restauratora...

Grossglückowie się „zniżają", rodzina restauratorów, poczciwa w gruncie, lecz „prosta", z butą wchodzi do arystokratycznego domu i robi porządek...

Ten porządek staremu głowie zbankrutowanej rodziny poczyna się podobać, gotów jest pogodzić się z losem, zgadza się nawet na małżeństwo swej córki z bratem „gminnej" synowej... Ale synowa — zakłada protest.

Nie poto oddała cały swój majątek dla wejścia do „arystokracyi", aby Grossglückowie zeszli do gminu... Muszą być tem, czem byli.

Więc żelazną ręką powstrzymuje głowę rodziny od... demokratyzacyi, zrywa związek Grossglückówny z „prostym żydem" *et c'est tout*...

Banalne, nudne i, gdyby nie pewna egzotyczność, trudno byłoby na tej sztuce, pozbawionej absolutnie i „sztuki" i „artyzmu", do końca wysiedzieć. **E. P.**

KRONIKA POLSKA.

— **Zamknięcie wystawy w Częstochowie.** Dn. 3-go października n. st. została zamknięta wystawa częstochowska. Uroczystość zamknięcia wystawy poprzedziło nabożeństwo na Jasnej Górze.

O godz. 4 m. 30 nastąpiło uroczyste ogłoszenie nagród. Nagrodzono różnemi nagrodami ogółem przeszło 1,000 wystawców. W liczbie tych nagród najwyższe, t. j. dyplomy uznania zdobyło przeszło 30, złote medale przeszło 100 osób i t. d.

Na zebraniu ostatniem komitetu głównego, które odbyło się o godz. 3-ej przed udaniem się na Jasną Górę, ze sprawozdania kasowego okazało się, iż za biletami jednorazowemi zwiedziło wystawę ogółem 746,000 osób. Biletów sezonowych wydano około 5,000. W liczbie biletów jednorazowych tylko 59,000 przypada na bilety 30 kopiejkowe, resztę stanowiły bilety tanie dla grup włościańskich i robotniczych.

Wydatki na urządzenie i prowadzenie wystawy wynoszą przeszło 200,000, niedobór wynosić będzie około 30,000 rb.

— **Nadzór nad przyjezdnymi z zagranicy.** Niektórzy gubernatorowie wydali do władz policyjnych polecenie surowego dozorowania osób, przybywających z zagranicy do Królestwa Polskiego. Rozporządzenie to nastąpiło wskutek doniesienia duchowieństwa prawosławnego, w którem powiedziano, że w ostatnich czasach z zagranicy przybyła do Królestwa Polskiego spora liczba księży jezuickich, którzy w przebraniu cywilnem udają się w celach misyonarskich do Chełmskiego Podlasia i Białorusi.

— **Wizytacya pasterska.** J. E. ks. biskup sufragan mohylowski Cieplak, kończąc wizytacyę swoją archidyecezyi w Cesarstwie, po powrocie z Syberyi, w ostatnim dniu pobytu swego w Moskwie uczestniczył w raucie pożegnalnym, wydanym na jego cześć w salonach b. posła do Dumy, mecenasa Aleksandra Lednickiego.

— **Usunięcie języka polskiego.** Gmina ewangelicko-augsburska w Warszawie jest gminą jeżeli nie wyłącznie, to przynajmniej w 3/4 polską. Najlepszym dowodem polskości tej gminy są nabożeństwa odprawiane po polsku i kazania wygłaszane w tym języku. Żywioł niemiecki w gminie ewangelickiej warszawskiej stanowią koloniści podmiejscy, garstka urzędników biur rządowych i nieliczni przybysze z zagranicy, lecz, jak to wyżej zaznaczono, stanowią oni nieznaczny zaledwie procent ogółu wyznawców religii ewangelicko-augsburskiej.

Wśród szkół miejskich w Warszawie istnieje kilka utrzymywanych kosztem gminy i przeznaczonych dla dzieci wyznania ewangelickiego, w których duchowny tegoż wyznania wykłada naukę religii. Słusznem więc było, że dla dzieci ewangelików-polaków wprowadzone zostało nauczanie języka ojczystego, t. j. polskiego.

Tymczasem z rozporządzenia inspektora szkół rządowych z programu dwuklasowych szkół ewangelickich męskiej i żeńskiej, oraz dziewięciu takichże szkół jednoklasowych, utrzymywanych przez gminę ewangelicko-augsburską w Warszawie, zupełnie usunięto język polski, jako wykładowy i jako przedmiot nauki.

Według orzeczenia inspektora—szkoły te należy poczytywać jako niemieckie i wprowadzić w nich wykład bądź niemiecki, bądź rosyjski bez prawa nauczania języka polskiego.

Gmina ewangelicka zaprotestowała przeciw temu rozporządzeniu.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: p. J. Niedziałkowska (na ołtarz Matki-Boskiej) rb. 5.

Na Tow. polskich kolonii letnich: pp. Warchałowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Konrada Żendzianowskiego) 10 rb.

Na wyjątkową nędzę: p. Paulina Douglas (zamiast wieńca na grób ś. p. Konrada Żendzianowskiego) 5 rubli.

Na wpisy: p. Ksienia G. (zgodnie z listem, patrz «Dziennik Kijowski» № 214) 3 rb.

Na wpis dla ucznia II kl.: p. Wanda Baykowska (zamiast egzekwii za duszę ś. p. Gerarda Baykowskiego) 25 rb.

Z giełdy cukrowej.

Mocne i ożywione usposobienie rynku cukrowego w związku z zanotowanemi kilkoma tranzakcyami po cenach wyższych od prekluzyjnej wywołało na giełdzie miejscową pogłoskę o spodziewanej nowej emisyi cukru z zapasu; pomimo, iż pogłoska ta nie posiada najmniejszej podstawy, wywarła jednak pewien wpływ na spekulacyę, która wstrzymuje się od ryzykownych zakupów terminowych. Wiadomości otrzymane z cukrowni konstatują znaczną zawartość cukru w burakach tegorocznych, kopanie których napotyka jednak silną przeszkodę w suszy, panującej już od dłuższego czasu. Niektóre fabryki rozpoczęły już kampanię z małymi zapasami buraków i, według pogłosek, zmuszone były czasowo wstrzymać pracę wskutek słabego dowozu materyału surowego.

Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 50,000 pudów stacye Biała Cerkiew, Kożanka i Ustynówka, po 4 rb. 20 kop. na luty (hr. Branicka—A. Łukackiemu).

2) 25,000 pudów, stacya Rylsk po 4 rb. 25 kop. na wrzesień (cukrownia Błahodatyńska—Wogau i komp.);

3) 50,000 pudów, stacya Rylsk po 4 rb. 25 na październik (cukrownia Błahodatyńska—moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

4) 43,200 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 18 kop. na kwiecień — czerwiec (Joffe i Ginсburg—A. Łukackiemu);

5) 18,000 pudów, stacya Lipowiec po 4 rb. 7½ kop. na wrzesień (Plisk. Andrz. cukr.—br. Kahan);

6) 18,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 9 kop., na październik—listopad (towarzystwo Kordelowieckie—bankowi Rosyjskiemu);

7) 14,400 pudów, stacya Holendry, po 4 rb. 6 kop. na wrzesień (towarzystwo Józefowsko — Mikołajowskie—bankowi Rosyjskiemu);

8) 11,700 pudów, stacya Lipowiec, po 4 rb. 7½ kop. na wrzesień (cukrownia Plisk. Andrz. — Mirkinowi);

9) 9,900 pudów, stacya Monastyryszcze, po 4 rb. 8½ kop. na wrzesień (Mirkin—Wogau i Komp.);

10) 9,900 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 5½ kop. na wrzesień (Esman—Mirkinowi);

11) 50,400 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 10 kop. na listopad — grudzień (towarzystwo Trościanieckie—bankowi Rosyjskiemu);

12) 9,000 pudów, stacya Mizocz, po 4 rb. 15 kop. na październik (towarzystwo Aleksandrowskie—spekulantowi);

13) 10,000 pudów po 40 kop. (administracya towarzystwa Romanowskiego—I. Kepnerowi);

14) 20,000 pudów po 40 kop. (Wejcenzang—towarzystwu Jałtuszkowskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Kanada a najazd na Anglię. Gubernator Kanady w mowie, wygłoszonej w Cangary, oświadczył, że niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego na Anglię nie jest bynajmniej przesadzone. Kanada jest gotowa pośpieszyć w danym razie swej metropolii z pomocą.

Wszechsłowiańska partya. Dn. 17 n. st. zgromadzą się w Lublanie mężowie zaufania słoweńskiej partyi ludowej z Krainy, Gorycyi, Tryestu, tudzież Istryi. Przybędą na zgromadzenie także mężowie zaufania Związku chłopskiego ze Styryi i partyi chrześcijańsko-słowiańskiej z Karyntyi. Celem zgromadzenia ma być utworzenie wszechsłoweńskiej partyi.

Szczegóły zamachu na Tafta. Z Nowego Jorku donoszą: Policya wpadła na trop dobrze zorganizowanego spisku na życie prezydenta Tafta. Uwięziony Wright, którego tylko z trudnością zdołano obronić przed zlynczowaniem go na miejscu przez oburzoną publiczność, był wysłannikiem spiskowców. Jaki cel mieli spiskowcy osiągnąć i kim oni są, dotąd ustalić nie zdołano. Przypuszczają jednak, że są to anarchiści, chcący zemścić się na Tafcie, któremu zarzucają, iż dał inicyatywę do szeregu ustaw, skierowanych przeciw anarchistom i anarchizmowi.

Prezydent Taft podczas całego zajścia zachował całkowicie zimną krew.

O bilety ruskie. Na ostatniem posiedzeniu sejmu rusini podali nagły wniosek, w którym zażądali wprowadzenia ruskich biletów kolejowych w Galicyi Wschodniej. Poseł Stanisław Głąbiński wyjaśnił, że sprawę tę w sferach właściwych poruszono już, zanim w Galicyi Wschodniej rusini rozpoczęli wywierać nacisk co do biletów ruskich. Głąbiński dodał, że spodziewa się, iż sprawa tych biletów będzie wkrótce załatwiona w duchu dla rusinów przychylnym. Po tem wyjaśnieniu sejm odrzucił nagłość wniosku.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Okólnik o sądach wojennych.

Petersburg.—Minister spr. wewn. wydał okólnik, polecający gubernatorom przekazywać sądom wojennym tylko te sprawy, w których podsądni oskarżeni są o dokonanie napadu zbrojnego na urzędników administracyi i którego rezultatem była śmierć lub ciężkie obrażenia cielesne. W innych wypadkach przekazywanie spraw sądom wojennym, wobec uspokojenia kraju, może mieć miejsce jedynie tylko w razach nadzwyczajnych.

Echa wyborów w Petersburgu.

Petersburg.—„Riecz" pisze, że rezultat wyborów w Petersburgu jest politycznem świętem Rosyi opozycyjnej.

Prasa reakcyjna napada na kadetów i stara się udowodnić, iż zwycięstwo ich na wyboracn nie ma wielkiej donioslości.

Wybory w Odesie.

Petersburg.—Do Odesy został wydelegowany specyalny urzędnik, który ma śledzić za prawidłowym przebiegiem wyborów.

Wycieczka delegatów prawicy.

Petersburg.—Posłowie prawicy zamierzają zorganizować wycieczkę do Berlina, która ma być przeciwwagą poprzedniej wycieczce posłów do Londynu.

Ubolewania Szczegłowitowa.

Petersburg. — Minister sprawiedliwości Szczegłowitow w rozmowie z członkiem partyi k.-d. skarżył się na niesprawiedliwe zachowywanie się względem niego posłów opozycyi, którzy nie mają pojęcia jak trudną jest jego sytuacya. Szczegłowitow dodał, iż historya oceni należycie jego działalność i walkę, staczaną w obronie sprawiedliwości.

Interpelacya s.-d.

Petersburg.—Posłowie s.-d. zamierzają wnieść do Dumy interpelacyę o niezgodnej z prawem działalności banku włościańskiego.

Różne.

Petersburg.—„Ziemszczina", z powodu uniewinnienia przez ekaterynburską izbę sądową wszystkich oskarżonych o udział w komitecie miejscowym partyi k.-d., żąda usunięcia z Dumy Państwowej wszystkich posłów, należących do frakcyi k.-d.

Petersburg.—Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Herbel, ma otrzymać dymisyę.

Na jego stanowisko zostanie mianowany były gubernator kijowski, hr. Ignatjew.

Petersburg.—Dyrektorom średnich zakładów naukowych polecono już w roku bieżącym, przy przyjmowaniu żydów do zakładów naukowych, stosować nowe przepisy o żydach.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że członkiem komisyi finlandzkiej na miejsce senatora Dejtricha zostanie mianowany senator Tagancew.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—W departamencie leśnym utworzony został specyalny wydział, którego celem z jednej strony jest opracowanie materyałów w kwestyi handlu wewnętrznego i zewnętrznego, z drugiej zaś strony informowanie właścicieli lasów i handlarzy drzewa o cenach drzewa na główniejszych rynkach, o sortowaniu i t. d. Obowiązek dostarczania informacyi projektowano włożyć na konsulów, jak również na członków, wysyłanych specyalnie dla poznania rynków zagranicznych. Dla zbadania rynków wewnętrznych postanowiono naznaczać przeważnie miejscowych agentów leśnych. Następnie główny zarząd rolnictwa rozpoczął pertraktacye z ministerstwem handlu i przemysłu w kwestyi ustanowienia urzędu stałych agentów handlowych zagranicą.

Petersburg.—Sąd okręgowy skazał żonę generał-majora Rudenko na karę 25 rb. za znieważenie telegraficzne prezesa departamentu cywilnego petersburskiej izby sądowej.

Petersburg.—Sąd okręgowy, bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywał sprawę redaktora pisma „Woschod"—Syrkina, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie artykułu o pogromie białostockim. Syrkin został skazany na 100 rb. grzywny lub na miesiąc aresztu.

Moskwa.—Posłem do Rady Państwa od ziemstwa został obrany prezes możajskiego zarządu miejskiego—hr. Uwarow.

Nowoczerkask.—Posłem do Rady Państwa od właścicieli ziemskich został obrany b. członek Rady—Donocki.

Nowoczerkask.—Między stacyami „Jaryżenskaja" i „Budarino" wykoleił się pociąg towarowy. Rozbite 2 wagony, uszkodzone 4 cysterny i tor kolejowy. Ofiar niema.

Orzeł.—W rejonie futoru Żmijewskiego, pow. orłowskiego, otwarte zostało T-wo kredytowe. Kapitał zakładowy—1,000 rb.

Elizawetpol.—W rejonie Nuchi miała miejsce straszna ulewa. Wiele domów i mostów zniszczonych. Straty znaczne.

Suraż.—Na zebraniu ziemskiem postanowiono urządzić w powiecie komunikacyę telefoniczną.

Petersburg.—Petersburska Agencya telegraficzna otrzymała od ministerstwa spraw zagranicznych następujące wiadomości: „Rosyjski konsul generalny porozumiał się z przybyłym z Mukdenu konsulem niemieckim i w odpowiedzi na protest z powodu działalności niemieckich udziałowców towarzystwa browarowego w Charbinie otrzymał w dniu 23 września list od konsula niemieckiego w Charbinie, iż, po rozpatrzeniu zajścia, ten ostatni nie przyznaje towarzystwu prawa na protektorat Niemiec, wskutek czego na mocy jego rozporządzenia zdjęto flagę z gmachu browaru. Jednocześnie sprawę niemieckich poddanych, oskarżonych o znieważenie czynne urzędników rosyjskich podczas pełnienia przez tych ostatnich swych obowiązków, przekazano konsulowi niemieckiemu w Mukdenie".

Petersburg.—Rada ministrów zaaprobowała projekt ministerstwa spraw wewnętrznych w kwestyi zwołania przy komisyi rabinów specyalnego zjazdu wybranych żydów, w celu rozpatrzenia kwestyi, dotyczących wiary żydowskiej.

Mińsk. — Został zabity znany rozbójnik, dowódca bandy, Jakób Uszak, który stawił opór podczas aresztowania go w powiecie reczyckim. Pozostali członkowie bandy są ścigani.

W Łojowie, pow. reczyckiego, spłonęło 106 domów. Spłonęła kancelarya naczelnika ziemskiego.

Czernihów. — We wsi Koreniecki ej, pow. konotopskiego, spłonęło 86 zabudowań gospodarskich wraz z dobytkiem i wielkimi zapasami zboża. Straty wynoszą 137 tys. rubli.

Charków. — Na zgromadzeniu gubernialnem szlachty postanowiono wyrazić Najjaśniejszemu Panu uczucia wiernopoddańcze i wysłać adres.

Na wyborców od szlachty dla obrania posłów do Rady Państwa zostali wybrani gubernialny marszałek szlachty Rebinder i sumski marszałek szlachty Traskin.

Pawłogród. — We wsi Czaplach, pow. nowomoskiewskiego zachorował na cholerę włościanin.

Jałta. — Przybyło nadzwyczajne poselstwo tureckie z Rifaat baszą na czele. Na spotkanie poselstwa przybyli adyutant pułkownik Połowniew, gubernator Nowicki, dowódca załogi, generał Dumbadze, oraz przydzielony do poselstwa pułkownik Christianow. Z portu poselstwo wyruszyło do Massandry.

Warszawa.—Posłami do Rady Państwa zostali obrani: Ostrowski, Wielowieyski, Stefan Godlewski, Zygmunt hr. Wielopolski, bar. Kronenberg i Szebeków.

Petersburg. — W stolicy w ciągu ostatniej doby zachorowały na cholerę 34 osoby, zmarło 15 osób, pozostaje chorych 358.

Petersburg. — Do Dumy Państwowej wniesiono zostały preliminarze departamentu górniczego i zarządu przesiedleńczego. Dochody departamentu górniczego określono w kwocie 30,433,552 rb., wydatki zaś w kwocie 21,886,135 rb.; dochody zarządu przesiedleńczego — 82,000 rb., wydatki — 25,277,077 rb.

Minister finansów wniósł do Dumy projekt zmiany niektórych paragrafów ustawy o podatku stemplowym.

Do Dumy Państwowej wniesiony został projekt prawa o zwiększeniu etatów żandarmskich zarządów gubernialnych.

Charbin.—Członek komitetu uwiecznienia pamięci poległych żołnierzy, Gołubiew, nadesłał telegram następujący: „Razem z pułkownikiem Bołchowitinowem i pomocnikiem agenta wojennego, Afanasjewem, opatrzyliśmy cmentarze w Suetuni, w okolicy Szache i na sopce Putiłowskiej.

Krzyżów na cmentarzach już niema. W Łuszitaju znaleźliśmy za pomocą chińczyków nieznany cmentarz; takich jest wiele. Trudno jest wydobyć jakiebądź informacye od przerażonych chińczyków. W pobliżu Szache znaleźliśmy cmentarz nieznany japończykom, na którem leżą rozrzucone kości trupy i kawałki szynelów rosyjskich. Na sopce Putiłowskiej wzniesiony jest pomnik ku uczczeniu pamięci poległych japończyków. Mogiły rosyjskie trudno jest odszukać. Na sopce Putiłowskiej odprawione zostało nabożeństwo żałobne.

Dn. 18 września, w obecności Bołchowitinowa, kapitana Afanasjewa, duch. Chrystoforowa i oficerów japońskich odkopano zwłoki szeregowca Riabowa. Zwłoki przeniesiono do wagonu, ofiarowanego bezpłatnie przez japoński zarząd kolei żelaznej. Riaboj miał na sobie suknie chińskie. Złożono wieńce od komitetu uwiecznienia pamięci poległych żołnierzy i inne".

Tambów.—Na naradzie rejonowej, pod przewodnictwem gubernatora i z udziałem członków stałych komisyi do urządzeń rolnych oraz naczelników ziemskich, rozważono kwestye usunięcia przeszkód przy praktycznem zastosowaniu prawa z dn. 9 listopada 1906 r. Opracowano także kwestyę wspólnej działalności naczelników ziemskich i członków komisyi do urządzeń rolnych.

Kaługa. — Robotnicy Jermolińskiej manufaktury Isajewa, w liczbie 1000 osób przerwali pracę z powodu niewypłacenia przez zarząd fabryki należnych im pieniędzy. Porządek nie był zakłócony.

Jałta. — Przybył minister spr. zagr., Izwolskij, i ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Czarykow.

Charbin. — Z Giryna telegrafują, że zabity został zarządzający agencyą handlową chińskiej kolei wschodniej, Lewandowski.

Sofia. — Członkowie ekskursyi francuskiej zwiedzili Ewksinogród, gdzie zostali przyjęci przez królowę, królewiczów i królewnę. Ekskursanci obejrzeli park królewski poczem podano herbatę. Parostatek „Ile de France" wyszedł wieczorem z Warny do Konstantynopola. Francuzów przyjmowano wszędzie entuzyastycznie. Rocznica proklamowania niezawisłości została uczczona przez uroczyste nabożeństwo w Tyrnowie w obecności króla, rodziny królewskiej, ministrów i władz miejscowych. Odbył się przegląd wojsk; wieczorem miał miejsce obiad. Odbył się pochód z pochodniami. W mieście panuje ożywienie i entuzyazm. W Tyrnowie zebrali się licznie mieszkańcy wsi i miast okolicznych. W Sofii i we wszystkich miastach prowincyonalnych odbyły się uroczyste nabożeństwa i przeglądy wojsk; wieczorem miała miejsce iluminacya. Wszędzie ludność obchodzi entuzyastycznie rocznicę niezawisłości.

Londyn.—Wczoraj podczas debatów nad ważnemi kwestyami budżetowemi, Asquit opuścił izbę gmin i wyjechał do Balmoralu, dokąd niespodzianie wezwany został telefonicznie przez króla. Naradzie tej króla z premierem przypisują doniosłe znaczenie, tembardziej, że odbędzie się ona bezpośrednio po audyencyi u króla hr. Cowdor, będącego najbardziej wpływowym członkiem opozycyi izby panów. W sferach liberalnych uważają, że król dążyć będzie do zapobieżenia ciężkiej walce konstytucyjnej.

Madryt. — Dn. 22 września odbyło się zebranie wybitnych działaczy społecznych, na którem uznano za celowe wysłanie do Maroka 100-tysięcznej armii i utworzenie posiłków w liczbie 50,000 żołnierzy na wypadek, jeśli wojska szeryfa faktycznie przyjmą udział w walce.

Friedrichshafen. — „Zeppelin 3 ci", na którym dokonał wzlotu książę Henryk i arcyksiążę heski z żoną, szczęśliwie opuścił się o godz. 2 po poł. dn. 23 września. Balonem kierowali hr. Zeppelin i inżynier Dürr.

Komisya wykonawcza niemieckiej zeppelinowskiej ekspedycyi arktycznej postanowiła przedewszystkiem zaznajomić się wszechstronnie z polem przyszłej działalności zapomocą ekspedycyi próbnej. Ekspedycya latem 1910 r. wyruszy do Szpicbergenu.

Obecnie zdecydowano zająć się kwestyą konstrukcyi odpowiedniego balonu, aby już w początku 1911 roku można było dokonać wzlotów z jednego z portów niemieckich.

Sofia. — Z powodu rocznicy ogłoszenia niepodległości Bułgaryi, król ułaskawił 79 skazanych za różne przestępstwa.

Bułgarska agencya telegraficzna zaprzecza pogłoskom o niezadowoleniu, panującem jakoby w armii.

46)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Zdało mu się, że od wczorajszego wieczora powietrze nabrało przejrzystości i świeżości jesieni, że było ono nawet bardziej jasnem, niż w jesieni poprzedniej; o wiele wyraźniej niż wczoraj słyszał on głos barabanów tureckich o dźwięku głębokim, który dobiegał doń z azyatyckiego brzegu, gdzie stali żołnierze w cieniu platanów Bejkazu.

Nie było najmniejszej wątpliwości, że lato kończyło się już stanowczo i Andrzej z przerażeniem myślał, iż kolor fioletu począł przebijać wśród martwych liści w Dolinie Wielkiego Boga.

Wszystko błyszczało tego poranka.

Niezmącony spokój panował nad Bosforem.

Wiatru zupełnie nie było i w miarę tego jak wznosiło się słońce, powietrze stawało się coraz cieplejszem.

W tej chwili parostatek holował długi szereg statków żaglowych.

Były to stare tureckie okręty, dziwnie według dawnej mody pomalowane, statki, które można było oglądać tylko tu, w tym kraju.

Zwinąwszy żagle, spokojnie sunęły one w kierunku Czarnego Morza, wejście do którego leżało między dwoma stromemi górami, do morza, które zdawało się tak cichem i spokojnem tym, którzy go nie znali.

Wprost przed sobą, tuż pod oknami, Andrzej ujrzał długi szereg kajaków, a w ich liczbie i swój, który nań oczekiwał, aby go zawieść wieczorem na Słodkie Wody.

Słodkie Wody!

Jeszcze pięć lub sześć razy będzie mógł być tam we wschodniem otoczeniu, wśród tych brzegów zielonych rzeki, gdzie leżało jego małe królestwo efemeryczne i gdzie zawoalowane kobiety mogły już zdaleka rozpoznawać liberyę jego wioślarzy.

I jeszcze w ciągu wielu dni będzie miał możność siadywać wśród ciszy o zachodzie słońca, palić nargile i przypatrywać się spacerującym kobietom, mającym wygląd szczęśliwych cieni z pól Elizejskich.

Miał jeszcze przed sobą trzydzieści, albo trzydzieści pięć dni zaledwie.

Wzgórza Azyi ponad Bejkasem były okolone tego dnia pasmami różanej mgły, niby różowemi wstęgami, które je dokoła otaczały.

Małe domki wiosek tureckich, leżących nad wodą, olbrzymie platany zielone, na gałęziach których w ciągu wieków rybacy rozwieszali swoje sieci, i błękit nieba spokojnie i cicho patrzyły w przeczyste zwierciadło Bosforu.

Wszystko to oddychało takim spokojem, życiem i młodością, że Andrzej poddawszy się czarowi, zapomniał o latach i przestał myśleć o smutku i grozie zbliżającej się przyszłości.

Po południu udał się, jak zwykle na Słodkie Wody, błyszczące w przeczystych promieniach słońca.

Tam spotkał swoje trzy przyjaciółki i znowu był ścigany wzrokiem zawoalowanych kobiet.

Przyjechał tam w cudnie piękny wieczór.

Dokoła stały małe, ciche okutane tajemnicą domki.

Dokoła leżały zielone ogrody, marmurem kryte wybocza, skąd każdego piątku niewidzialne piękności przyglądają się wracającym kajakom.

Kajak Andrzeja szybko płynął, party wiosłami wioślarzy.

Andrzej wciągał w siebie odurzające, łagodne, aromatyczne powietrze i czuł że jest wypoczęty i odmłodzony.

W tej chwili w jego duszy przebudziło się pragnienie życia, pragnienie roskoszy szalonych.

Jego dusza posępna i zmęczona, zmieniła się nagle i otwarła dla miłości i życia pod wpływem słodkiego szału, który ją otaczał, dzięki wspaniałym obrazom, które przesuwały się przed jego wzrokiem artysty.

W jego kajaku płynął wraz z nim Jean Renaud, który z rozpaczą wyznał mu miłość nie odwzajemnioną do jednej z pań z poselstwa i jednocześnie do Dżenany.

Nie widział jej nigdy, a jednak jej obraz nie dawał mu spokoju.

Renaud mówił, a Andrzej nie wzruszywszy nawet ramionami, słuchał wyznań młodzieńca, które tak bardzo harmonizowały z nastrojem tego wieczoru.

I on myślał o tem samem, i jego dusza była wypełniona tem tylko, a reszta dlań nie istniała.

Miłość przesycała powietrze.

Zaufanie za zaufanie!...

Chciał krzyknąć z tryumfem:

— Otóż ja jestem szczęśliwszy, mnie kochają więcej aniżeli ciebie!

Płynęli teraz milcząc, pogrążeni w myślach o miłości.

Piękność letniego wieczoru coraz bardziej zwiększała czar ich marzeń.

Przejeżdżali u stóp zamkniętych dla nich tajemniczych starych domostw...

Siedzące tam kobiety, oświetlone czerwonymi blaskami zachodzącego słońca, przyglądały się ich kajakowi i cieszyła ich myśl, że w oczach tych spektatorek zawoalowanych pyszne barwy ich kajaku odbijały wspaniale wśród tej apoteozy zachodzącego słońca.

XVI.

Wrzesień się skończył!

Cudne mgły różowe, rospostarte na wzgórzach Azyi, umierały z dnia na dzień i przybierały coraz wyraźniej kolor żółtawy.

A w dolinie Bejkasu wśród kwiecia łąk coraz bardziej przebijał kolor fioletu i liście platanów przybrały kolor krwawego złota.

Wieczorem, aby popalić nargile przed jedną z małych i ciemnych kawiarni, wybierano miejsce słoneczne, a gdy słońce zachodziło i wierzchołki platanów zabarwiały się jaskrawym czerwonym kolorem, w powietrzu zaś dawał się chłód wyczuwać, wszyscy odchodzili, a pod nogami ich rozlegał się szelest liści opadłych.

Już się zaczęły deszcze jesienne i przeplatały ciepłe, dziwnie przejrzyste dnie, gdy ponad kwieciem jeszcze brzęczą pszczoły, a wieczorami od ziemi i lasów podnoszą się chłodne mgły.

Już dwukrotnie Andrzej spędzał jesień w tej dolinie i to go do niej przywiązało.

Wiedział, że opuszczenie tego małego idyllicznego zakątka Azyi, dokąd się udawał prawie codziennie sprawi mu ból.

I wiedział, że ten ból utonie i zniknie wkrótce w mrocznych mgłach najbliższej przyszłości.

W ciągu całego tego roku Andrzej i jego trzy przyjaciółki nie mieli ani razu możności urządzenia wspólnej wycieczki.

Ale bądź co bądź było stanowczo zdecydowanem, że muszą odbyć dwa takie ostatnie spacery w d. 3 i 5 października.

Na dzisiejszą pierwszą wycieczkę wybrano mały lasek dziewiczy odkryty przez nich w 1904 r.

I znaleźli się znowu razem w tym zakątku, jak gdyby naumyślnie ukrytym w otaczających go górach.

I znowu zajęli swoje stare miejsca na omszonych kamieniach ponad senną wodą, gdzie rosły olbrzymie trzciny i ogromne paprocie, spotykane tylko w krajach tropikalnych.

Andrzej zauważył, że wszystkie trzy były tego dnia jakieś podburzone i trwożne.

Dżenana była dziwnie chłodna...

Meleka nienaturalnie wesoła.

— Chcą nas wydać zamąż — powiedziały w końcu — aby rozerwać i zniszczyć nasze buntownicze *trio*. Posiadamy jakoby zbyt wiele niezależności, więc pragną dać nam panów, którzyby potrafili nas okiełznać.

— Co do mnie—rzekła Meleka— sprawa została zdecydowana na radzie familijnej w sobotę. Wyznaczono nawet kata, Omar-beya, kapitana kawaleryi, pięknisia o twardym wzroku, którego raczono pokazać mi przez okno i stać się to ma wkrótce.

To mówiąc, tupnęła nogą i nerwowo kręciła liście w ręku.

Andrzej nie wiedział, co jej odpowiedzieć, więc milcząc, spoglądał na dwie jej towarzyszki.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 05 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m 19 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej